ŚWIATOWID

Nr. 20/666 ROK XIV
15-go MAJA 1937 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
Cena w Czechosłowacji Kc. 2·20
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką

KORONACJA KRÓLA JERZEGO VI.



W księdze dziejów wielkobrytyjskiego Imperjum, tego najpotężniejszego mocarstwa na świecie, zapisaną została data 12 maja 1937 r. Wśród opracowanego w najdrobniejszych szczegółach ceremonjału, opartego o prastare tradycje, wśród uroczystości tak wspaniałych, jakich Londyn nigdy jeszcze nie oglądał, korona św. Edwarda spoczęła na głowie prawowitego następcy długiego szeregu królów Wielkiej Brytanji, a przepełnione niezliczonemi rzeszami Anglików

POŻEGNANIE ZIMY



Przejście przez Wielki Staw w Dolinie Pięciu Stawów uczestników biegu zjazdowego, urządzonego przez N. K. Z. na zakończenie sezonu zimowego.



Schronisko przy Pięciu Stawach, w którem brać narciarska wesoło zakończyła sezon zimowy.

W tych dniach w związku z urządzoną przez Narciarski Klub Zjazdowy 3-dniową wycieczką do Doliny Pięciu Stawów w Tatrach, odbyły się tam zawody zjazdowe na trasie z pod Przełęczy Szpiglasowej stokiem Miedzianego do mety na Stawie Wielkim. Do biegu stanęło 15-tu zawodników. Pierwsze miejsce zajął Karol Zajonc, drugie Gąsienica Stanisław. Na dalszych miejscach znaleźli się Orlewicz, Schindler, Ela Ziętkiewiczowa i t. d.

Na zakończenie zawodów w Dolinie Pięciu Stawów została odegrana na śniegu szopka narciarska, do której figurki wykonali Tadeusz Zajdel i Stanisław Motyka, a teksty napisali Górski i Pauden.



Wykonawcy szopki narciarskiej z figurkami przed schroniskiem w Dolinie Pięciu Stawów.



Znany zawodnik, Zdzisław Motyka, bawił swoją osobą całe towarzystwo, popisując się jazdą na nartach w pyjamie.

Publiczności zebrało się około 200 osób. — W ten sposób narciarze pożegnali oficjalnie zimę. Wprawdzie bowiem w głębi Tatr utrzymuje się jeszcze śnieg, ale złoty okres narciarstwa już się skończył. Jeszcze kolejka linowa wyrzuca miłośników sportu narciarskiego na Kasprowy, jeszcze czasem popada świeży śnieg, ale fala gorąca zmiata go szybko, odsłaniając nagie skały. Tegoroczny sezon narciarski można nazwać udałym.

tego słowa znaczeniu. Śniegu nie brakowało, zima także dopisała.

Frekwencja w Zakopanem wzrosła wielokrotnie. Przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie kolejka linowa, która swój egzamin życiowy zdała summa cum laude.



Grupa zawodników przed startem do biegu zjazdowego.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA FOTO SCHABENBECK ZAKOPANE

„Silne lotnictwo — to potęga państwa".

KOBIECE ZAWODY STRZELECKIE.



P. Marszałkowa Piłsudska, gen. Olszyna-Wilczyński w otoczeniu uczestniczek X Centralnych Zawodów Strzeleckich Kobiet.

W ub. czwartek na strzelnicy w Ogrodzie Saskim w Warszawie p. Marszałkowa Piłsudska w tow. gen. Olszyny-Wilczyńskiego i płk. Machowicza dokonała otwarcia X Centralnych Kobiecych Zawodów Strzeleckich. Do zebranych zawodniczek i gości przemówiła przewodnicząca komitetu organizacyjnego, p. Marja Moldenhawerowa, wzywając ich do uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego chwilą skupienia. Pierwszy honorowy strzał do tarczy oddała p. Marsz. Piłsudska. Do zawodów zgłosiło się około 300-tu zawodniczek, reprezentujących 9 Stowarzyszeń z terenu całej Polski.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA AG. FOT. „ŚWIATOWID"



P. Marsz. Piłsudska oddaje strzał honorowy.



P. Marsz. Piłsudska przybywa na zawody do Ogrodu Saskiego w Warszawie.

W każdym „ŚWIATOWIDZIE" są cztery obrazy kolorowe, które oprawione, staną się ozdobą Twojego mieszkania.



Za ciężkie są czasy aby kąpać się w mleku — wystarczy kąpiel z mydłem toaletowym „Kremol"



Twój uśmiech jest tak piękny, jak Twoje zęby

Każdego pociąga ładny uśmiech—olśniewająco białe zęby. Wiele osób, nie odznaczających się zresztą specjalną pięknością, posiada duży wdzięk dzięki ładnym zębom. Jeżeli nie masz białych zębów, nie smuć się. Jest na to prosta rada.

Lekarze-Dentyści zalecają pastę Colgate dla jej podwójnego działania. Po pierwsze jej przenikająca piana dociera do najbardziej ukrytych miejsc między zębami, gdzie rozpoczyna się ich psucie. Usuwa ona przyczynę tego psucia: małe cząsteczki pożywienia. których szczoteczką nie można dosięgnąć. Po drugie, jej łagodna piana poleruje zęby delikatnie i bezpiecznie, przywracając im olśniewającą białość i piękno.

PASTA DO ZĘBÓW COLGATE

346

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, podagrze stosuje się tabletki Togal uśmierza bóle

113

Był tylko jeden

Ksiądz Kneipp – i jest tylko jedna prawdziwa kawa słodowa, która szczyci się właśnie nazwiskiem swego wynalazcy. – Istnieje więc tylko jedna prawdziwa



Kawa Słodowa Kneippa!

345

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE ANGIELSKIEJ.



Z okazji wyjazdu delegacji polskiej na koronację króla Jerzego VI, ambasador brytyjski Sir Hovard William Kennard wydał w tych dniach obiad, który zaszczycił swą obecnością P. Prezydent R. P. z Małżonką. Ponadto na obiedzie byli obecni pp. min. Beck z małżonką, gen. broni Sosnkowski z małżonką, gen. Stachiewicz z małżonką, amb. Skirmunt, admirał Unrug z małżonką, szef kanc. cyw. Łepkowski z małżonką, dyr. Romer z małżonką, min. M. Mościcki z małżonką, kom. Kodrębski, hr. Potocka, p. Starzeński, radca Aveling i kpt. Kryński, których widzimy na zdjęciu w apartamentach Ambasady. *Fot. W. Pikiel — Warszawa.*

MINISTER GRABOWSKI W BERLINIE.



Celem rewizytowania ministra Sprawiedliwości Rzeszy, dra Franka, który przed niedawnym czasem bawił w Polsce, przybył do Berlina minister Sprawiedliwości R. P. p. dr Witold Grabowski. P. minister wygłosił podczas swego pobytu w stolicy Niemiec wykład o „wpływie Marszałka Piłsudskiego na kształtowanie się prawa w Polsce“. Na zdjęciu w pierwszym rzędzie od lewej pp. min. Grabowska, amb. Lipski, min. dr Grabowski — na dworcu berlińskim. *Scherl, Berlin*

Z ZIEMI GRODZIEŃSKIEJ.



W związku z obchodem 15-lecia założenia gimnazjum Tow. Salezjańskiego w Różanymstoku — ufundowali nauczyciele i uczniowie tego gimnazjum dwa granatniki dla Armji Polskiej. Uroczyste przekazanie tych granatników odbyło się w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych i obejmowało nabożeństwo, defiladę, popisy artystyczne, poranek itd. Na zdjęciu goście oficjalni na poranku. Siedzą od lewej: ppłk. Bobrowski, ppłk. Banaszak, gen. Bohatyrowicz, woj. Kirtiklis, gen. Kleeberg, msgr. Paccini i in. *Fot. am. R. Z. K.*

RAJD MOTOCYKLOWY SZLAKIEM MARSZAŁKA.

Wielkie zainteresowanie w świecie sportowym wywołał rajd motocyklowy szlakiem Marszałka Piłsudskiego na przestrzeni Warszawa—Kraków — Przemyśl — Lwów — Wilno — Białystok — Warszawa, do którego stanęło 146 motocyklów. Na zdjęciu moment przejazdu zawodników przez Kraków. *Ag. Fot. „Światowid“*





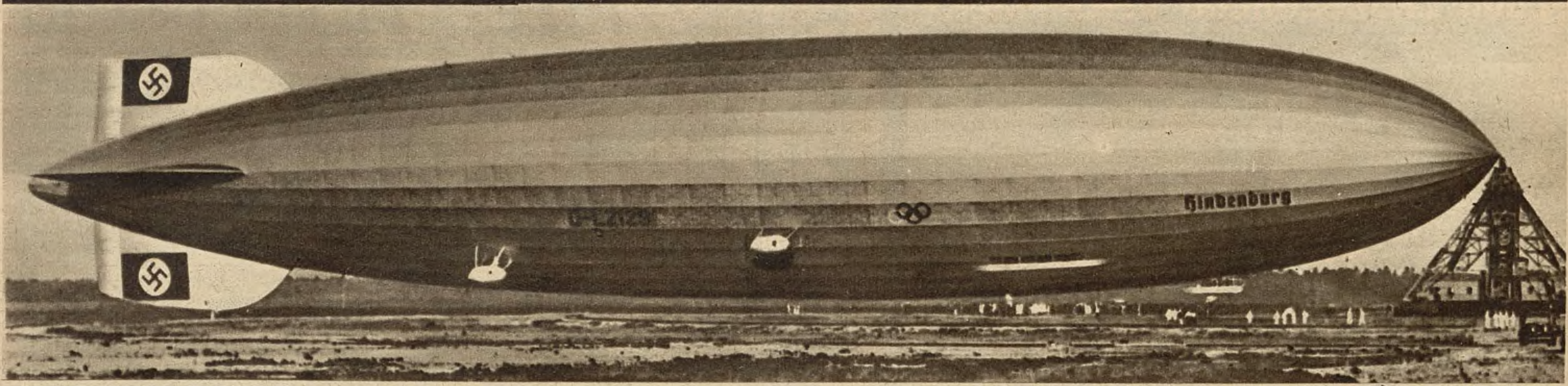
usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

403



433

KATASTROFA STEROWCA „HINDENBURG".



Sterowiec „Hindenburg" przykotwiczony do masztu na lotnisku Lakehurst pod Nowym Jorkiem.
Verlag Scherl. Berlin.



Członkowie komisji śledczej, którzy wyjechali do Ameryki dla zbadania przyczyn katastrofy. Stoją od prawej: dr. Eckener, dr. Dürr i por. Breithaupt.
Keystone, Berlin.

W tych dniach uległ katastrofie na lotnisku Lakehurst w Ameryce sterowiec niemiecki „Hindenburg", który utrzymywał regularną komunikację pomiędzy Europą a Ameryką.

W chwili, gdy sterowiec znajdował się na wysokości 20 metrów nad lotniskiem, nagle stanął w płomieniach i w przeciągu krótkiego czasu zamienił się w kupę dymiących zgliszczów. 34-ch ludzi z pośród pasażerów i załogi postradało przytem życie.

Wiadomość o katastrofie wywołała w Niemczech ogromne przygnębienie. Natychmiast zarządzono wysłanie do Ameryki komisji śledczej dla zbadania przyczyn katastrofy. W skład tej komisji weszli najwybitniejsi fachowcy w osobach dra Eckenera, konstruktora „Zeppelinów", dra Dürra i por. Breithaupta z ministerstwa lotnictwa. Przypuszczalnie pożar „Hindenburga" powstał wskutek uderzenia pioruna, od którego zapalił się wodór. Nie jest jednak wykluczone, że sterowiec padł ofiarą zamachu.



Fotografja przesłana drogą radjową, przedstawiająca wybuch pożaru na sterowcu „Hindenburg".
Scherl, Berlin.

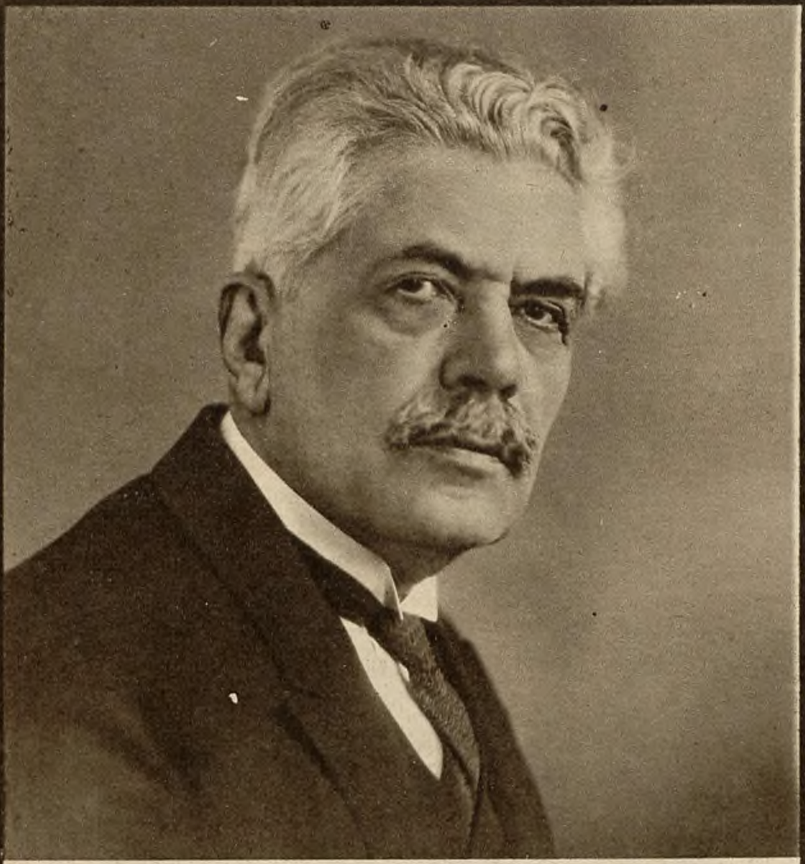


Kpt. Lehmann, komendant sterowca „Hindenburg" zginął od obrażeń, odniesionych w czasie katastrofy.
Atlantic-Photo, Berlin.



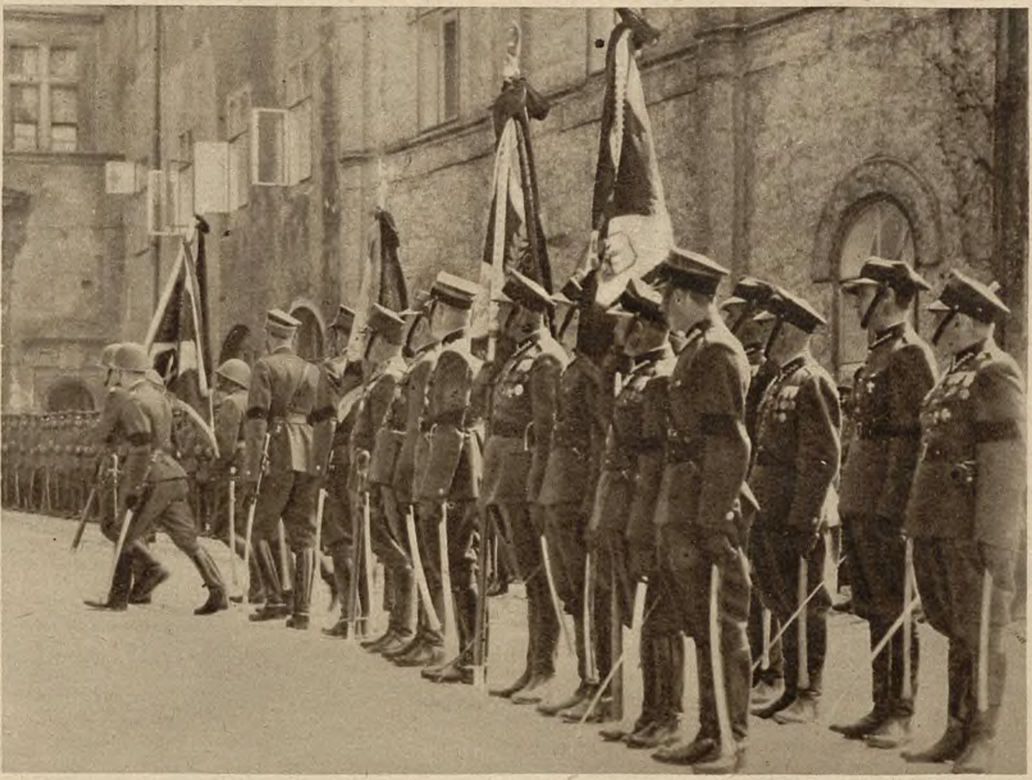


ZGON ZASŁUŻONEGO DZIENNIKARZA.



W Warszawie zmarł ś. p. dr Antoni Beaupré, długoletni naczelny redaktor „Czasu“, członek Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P. Ś. p. dr Beaupré, pochodzący ze znanej i w dziejach Polski chlubnie zapisanej rodziny, zamieszkałej od kilku pokoleń na Wołyniu, zajmował w dziennikarstwie polskiem jedno z najwybitniejszych stanowisk. Jako długoletni redaktor „Czasu“, który do niedawna wychodził w Krakowie, był bardzo czynny w tamtejszym Syndykacie Dziennikarzy, który kilkakrotnie wybierał go na prezesa, później zaś obdarzył go godnością członka honorowego. Z chwilą przeniesienia się centrali „Czasu“ do Warszawy, ś. p. Beaupré tam rozwinął swą działalność dziennikarską, równie chlubną. Znany był jednak i ceniony wysoko również wśród ogólno-europejskiego dziennikarstwa i jako jedyny Polak przez pewien czas był wiceprezesem Federacji Międzynarodowej Dziennikarzy (FIJ). Cześć Jego pamięci!

W DRUGĄ ROCZNICĘ ZGONU MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



Poczty sztandarowe na Wawelu w czasie nabożeństwa żałobnego za Marszałka Piłsudskiego, odprawionego w Katedrze wawelskiej w dniu 12 b. m.

Ag. Fot. „Światowid“.

W żałobnem skupieniu obchodziła cała Polska w dniu 12 b. m. drugą rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka. Uroczystości żałobne odbyły się w całym kraju przy współudziale nietylko przedstawicieli władz i organizacyj, ale i całego społeczeństwa. W trzech miastach Rzeczypospolitej żałobny ten obchód z natury rzeczy przybrał największe rozmiary. Więc naprzód w Warszawie, jako stolicy wskrzeszonej przez Józefa Piłsudskiego Polski, gdzie w obecności P. Prezydenta R. P., członków rządu, korpusu dyplomatycznego i rzeszy wiernych ks. arcybiskup Gall odprawił w Katedrze św. Jana uroczystą Mszę św. Solenne nabożeństwo żałobne odbyło się również w Krakowie, poczem zebrani udali się do grobów królewskich i tutaj u trumny Odnowiciela Polski złożyli Mu hołd. Trzeciem głównem ogniskiem żałobnych uroczystości było Wilno — mieszczące na cmentarzu na Rossie obok trumny ś. p. Matki Marszałka, Jego Serce; i tutaj odprawiono żałobne modły za Jego duszę. Chorągwie o barwach narodowych, opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą, świadczyły na całem terytorjum Rzeczypospolitej, jak niewygasłą jest pamięć i cześć dla Zmarłego przed dwu laty Wielkiego Marszałka.

Nowy gmach P. K. O. w Poznaniu.



Otwarcie i poświęcenie nowego gmachu P. K. O. w Poznaniu, jakie odbyło się w niedzielę dnia 9 maja, zgromadziło licznych przedstawicieli świata gospodarczego, przedstawicieli władz i społeczeństwa poznańskiego. Uroczystość zaszczycili swą obecnością wicepremjer inż. Kwiatkowski, wiceministrowie Morawski i Rose, dyr. dr Martin, woj. Maruszewski, gen. Knoll-Kownacki i wielu innych. Na zdjęciu moment poświęcenia gmachu przez ks. biskupa Walentego Dymka. W pierwszym rzędzie od prawej: wicepremjer inż. Kwiatkowski, wiceminister Rose, gen. Knoll-Kownacki, dow. O. K., ks. prałat dr Taczak, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Kałamajski.

PROCESJA Z RELIKWJAMI ŚW. STANISŁAWA.



W ub. niedzielę wyruszyła w Krakowie z Katedry na Wawelu na Skałkę uroczysta procesja z relikwją głowy św. Stanisława, biskupa i męczennika. W kościele na Skałce ks. Metropolita Sapieha odprawił uroczystą Sumę i udzielił wiernym błogosławieństwa. Na zdjęciu procesja, wychodząca z Katedry wawelskiej.



Nowe angielskie znaczki pocztowe, wydane z okazji koronacji.
Wide-World Photos, Londyn.



Moneta koronacyjna w kształcie dwunastoboku.
Keystone, Berlin.

LONDYN W GORĄCZCE KORONACYJNEJ

Życie w olbrzymiej stolicy „nastawiło" się w ostatnich miesiącach wyłącznie na dzień 12 maja, tj. dzień koronacji króla Jerzego VI. Nietylko obraz zewnętrzny stolicy przybrał jakieś odświętne, barwne i nad wyraz charakterystyczne oblicze, ale również we wszystkich gałęziach działalności pracowitych Londyńczyków spotykamy moment „koronacyjny". Wzdłuż trasy, którą przechodzić będzie orszak, budują się olbrzymie trybuny, zakłada się specjalne urządzenia na umieszczenie licznych chorągwi, właściciele mieszkań, mieszczących się przy ulicach „koronacyjnych", powierzyli swoje okna licznym biurom pośrednictwa, które za drogie pieniądze sprzedają je przyjezdnym i miejscowym, ciekawym koronacji. Przecież miljon ludzi, według dotychczasowych obliczeń, przyglądać się będzie wspaniałemu orszakowi! — A pozatem miasto tonie w reklamach wszelkiego rodzaju, zachwalających różne koronacyjne pamiątki, albo też poprostu zwykłe towary luksusowe, ochrzczone nowem mianem. — W wielu miejscach widać monogram króla G. VI i królowej — E. Na rynku ukazały się już „koronacyjne" whisky, portmonetki z cyfrą królewską, buciki męskie, ozdobione fragmentem flagi brytyjskiej, różne drobne breloki z herbem Anglji, nie mówiąc już oczywiście o niezliczonych kreacjach domów mody. Olbrzymia metropolja żyje w gorączce i z nieco naiwną może radością oczekuje dnia 12 maja.

JGM.



Bogata dekoracja flagowa śródmieścia Londynu. Keystone. Berlin.



Sułtan Zanzibaru, na lewo, który przybył z orszakiem na koronację.
Keystone, Berlin.



Drobiazgowe badanie mundurów przez pułkownika gwardji królewskiej. W tych mundurach gwardziści wezmą udział w koronacji króla. Keystone, Berlin.

265





..w interesie naszych zębów i naszego zdrowia! Pielęgnując zęby regularnie NIVEA pastą do zębów zachowamy je w zdrowiu do późnej starości.

Duża tuba zł. 1,50
mniejsza zł. 1,

343



Chat Noir
EAU DE COLOGNE
odświeżający zapach
podnosi naturalny
wdzięk



Fragment rynku w Pszczynie. W pośrodku pomnik Marsz. Piłsudskiego Naprzeciwko Ratusz, obok pałac, w dali wieża kościoła parafjalnego.



Pałac księcia Pszczyńskiego w Pszczynie.



PSZCZYNA



Kościółek św. Jadwigi w Pszczynie.
Foto Cz. Datka — Katowice.



Zarządca lasów, pod którego nadzorem znajdują się żubry w Jankowicach.

Małe miasteczko śląskie, Pszczyna, stało się sławne w czasie wojny światowej, gdyż tu od 1916 r. w pałacu księcia Pszczyńskiego znajdowała się główna kwatera armji niemieckiej. Tu przez długie miesiące mieszkał cesarz Wilhelm, marszałek Hindenburg i inni wodzowie. Kilkakrotnie zaglądał do Pszczyny także ostatni cesarz austrjacki, Karol i jego szef sztabu, Conrad von Hötzendorf. Wtedy to w dosłownem tego słowa znaczeniu Pszczyna była pępkiem Europy.

Po wojnie Pszczyna wraca do polskiej Macierzy i staje się ośrodkiem polskięgo życia. Patrjotyczna ludność wznosi na rynku pomnik ku czci Marszałka Piłsudskiego, tuż naprzeciwko dawnej kwatery pruskiej.

Droga do Pszczyny prowadzi przez las. Lasów tu wogóle dużo. Mało może kto wie, że najbardziej przemysłowa dzielnica Polski, Śląsk, posiada stosunkowo największy procent lasów. I to jakich! Wspaniale utrzymanych, „pachnących słońcem i żywicą“, niczem te, które opisuje Fiedler w swoim reportażu z podróży po Kanadzie.

W lasach pszczyńskich, w Jankowicach znajduje się rezerwat, przeznaczony dla żubrów. Jest ich tam 14 sztuk. Jeden z nich, olbrzymi samiec zostanie obecnie prawdopodobnie zastrzelony, gdyż ledwo trzyma się na nogach, z powodu starości (liczy zdaje się 35 wiosen). Żubry codziennie rankiem wychodzą na żer i wracają dopiero wieczorem do swojego dozorcy Wagnera.

W Pszczynie godnym widzenia zabytkiem jest drewniany kościółek św. Jadwigi. Ratusz miejski jest bardzo okazały i stanowi prawdziwy klejnot czystego i schludnego rynku, do którego „wpada“ najżywsza arterja miejska, ulica Piastowska. Wogóle tradycje Piastów, ongiś panów tej ziemi i księstwa pszczyńskiego, są w tych okolicach bardzo żywe.

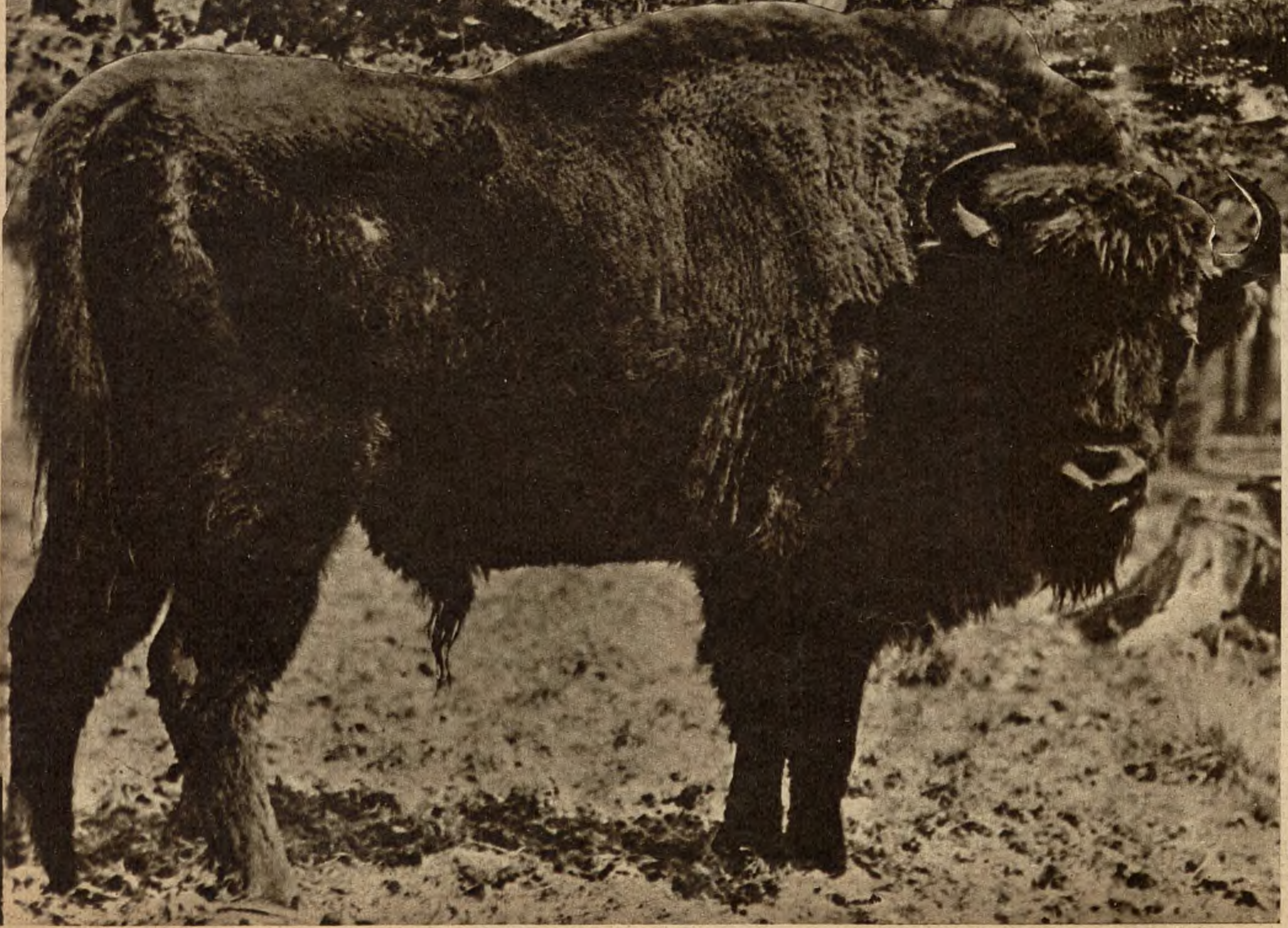
Podróżować po powiecie pszczyńskim, to prawdziwa rozkosz. Jedzie się bowiem po najwspanialszych asfaltach, mijając wysokie szpalery drzew szpilkowych i zielone warkocze brzóz. Ani się wierzyć nie chce, że za tymi lasami strzelają w górę kominy fabryk i kipi współczesne wielkomiejskie życie, dymią piece, a kilofy górników żłobią sztolnie w wilgotnych kopalniach w poszukiwaniu czarnych diamentów.

Ale taki już jest Śląsk: kraj lasów, żubrów i gigantów fabrycznych.

Osęka.



Żubry w rezerwacie w Jankowicach pod Pszczyną.



Olbrzymi żubr z Jankowic.
Foto Cz. Datka — Katowice.

WYCIECZKA BUŁGARSKA W POLSCE



W Polsce bawiła wycieczka młodzieży bułgarskiej w liczbie 160 osób pod kierownictwem dyr. Arakcijewa. Młodzi Bułgarzy zwiedzili kolejno różne miasta polskie i Zagłębie Naftowe, oraz Śląsk, podejmowani gościnnie przez społeczeństwo i władze. Na zdjęciu wycieczka młodzieży bułgarskiej przed gmachem Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach. W pośrodku wojewoda śląski dr Grażyński.

Foto Cz. Datka — Katowice



Młodzież bułgarska u grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Ag. Fot. „Światowid".

DIECEZJA KIELECKA OSIEROCONA



W Kielcach zmarł po krótkiej chorobie ordynarjusz diecezji kieleckiej ks. biskup Augustyn Łosiński. Pochodził on z Inflant. W swoim czasie był rektorem Seminarjum Katolickiego w Petersburgu. Stolicę biskupią w Kielcach objął 29 czerwca 1910 r. W pogrzebie zmarłego arcypasterza wzięło udział 13 biskupów, 300 księży i około 150 kleryków. Trumnę ze zwłokami złożono na wieczny odpoczynek w podziemiach katedry.

Fot. Ad. Dadzian — Kielce.

Książę Windsoru w podróży.

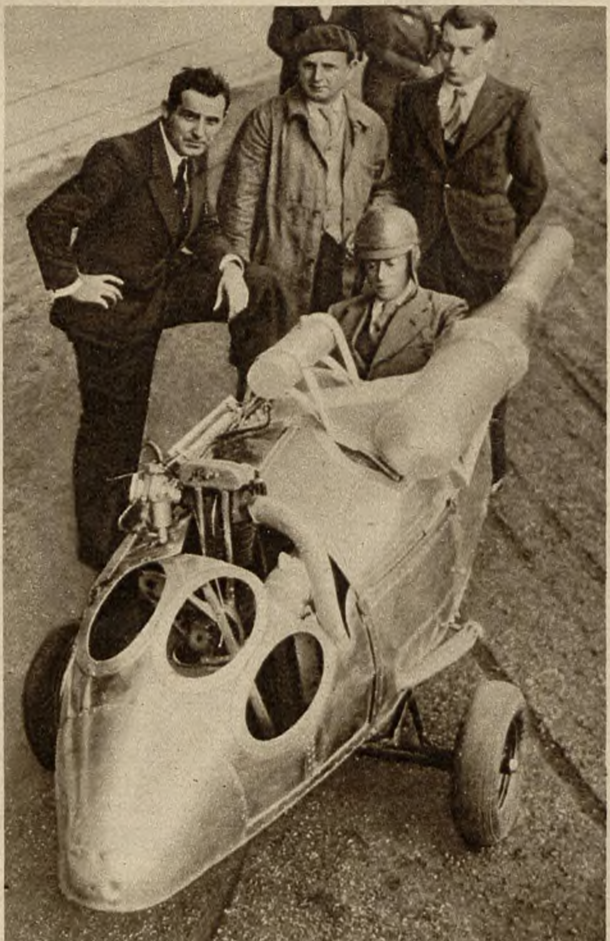


Po kilkumiesięcznym pobycie w Austrji ks. Windsoru wyjechał do Francji, aby na zamku Conde spotkać się ze swoją narzeczoną, p. Simpson, którą poślubi z końcem maja. P. Simpson sporządziła już listę gości, którzy zostaną zaproszeni na ślub. Jak obliczają, dochody ks. Windsoru będą wynosiły rocznie 700.000 złotych, młoda para będzie więc miała z czego żyć. Na zdjęciu ks. Windsoru, opuszczający dworzec w Verneuil-l'Etang we Francji.

Photo NYT — Paris

Matt-Creme
JEDYNY O TEJ NAZWIE
4711
Gwarantowana jakość

POJAZD PRZYSZŁOŚCI.



Na welodromie w Paryżu dokonał inż. Millet prób z nowym pojazdem rakietowym, rozwijając znaczną szybkość. Wynalazca przypuszcza, że już w niedługim czasie zarówno okręty, jak i aeroplany uzyskają popęd rakietowy. Nie brak jednak sceptyków, którzy bardzo krytycznie odnoszą się do tego rodzaju „motoru", łatwo psującego się i niebezpiecznego dla otoczenia.

Keystone — Berlin

WYSTAWA PSÓW W WARSZAWIE


Pies policyjny, owczarek alzacki (własność Policji Państwowej) schodzi po drabinie, podczas ćwiczeń pokazowych na Wystawie.


West Highland White Terriery, bardzo modne pieski, własność Czesława i Janusza inż. Kanelbauma.


Wodołaz (pies nowofunlandzki).

W Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie odbył się w dniach 8—10 maja doroczny pokaz psów rasowych, zorganizowany przez Komitet, na czele którego stanęli: prezes Maurycy Trybulski, dyr. Konrad Antoszewski i Sylwester Stachiewicz. Do komisji sędziów zaproszono: Waldemara Marra z Berlina — dla pointrów, seterów, wyżłów niemieckich i spanielów, hr. Carlo Brasavola de Massa z Werony — dla bernardynów, wodołazów, dogów, owczarków staroangielskich, owczarków szkockich, kommondorów, boxerów, jamników, terrierów i sznaucerów, Maurycego Trybulskiego z Warszawy dla owczarków podhalańskich, gryfoników, mopsów i pinczerków gładkowłosych, Alojzego Grimma z Warszawy dla owczarków alzackich, Stefana Błockiego z Warszawy dla buldogów angielskich, pudlów i szpiców i Zofję Vostrakową z Czerniejewa dla pekińczyków i pinczerków maltańskich. Na podstawie indywidualnej oceny każdy pies otrzymywał kwalifikacje wedle stopniowania: doskonały, bardzo dobry i dobry, dostateczny i niedostateczny. Psy, które uzyskały ze stopniem doskonałym pierwsze miejsce w klasie otwartej, przy konkurencji składającej się conajmniej z sześciu sztuk, mogły ubiegać się o „Certyfikat na Szampionat" (C. W. C.).

Psy wystawowe podzielono na następujące klasy: psy myśliwskie, terriery, psy obronne i psy pokojowe.

Najwięcej pokazano psów myśliwskich, a przedewszystkiem pointrów, setterów angielskich, irlandzkich, wyżłów niemieckich i cocker spanieli.

Jamników było bardzo mało, ale psy te obecnie nie są modne. Natomiast ogromnem powodzeniem cieszą się terriery wszelakiego rodzaju, z foxterrierami ostrowłosemi na czele. Te miłe pieski pokojowe wyparły obecnie zupełnie foxterriery gładkowłose, choć nie dorównują im inteligencją.

Bardzo pięknie przedstawiały się West Highland White Terriery. Z psów do stróżowania i obrony wyróżniały się polskie owczarki podhalańskie (Ornak i Olcza). Nie zastąpią one jednak niestety, podobnie jak airedale-terriery, bezkonkurencyjnych owczarków alzackich, które w służbie policyjnej okazały się niezawodne. Policja Państwowa zeprezentowała też bardzo piękne okazy tych psów, dla których szersza publiczność straciła już od dziesięciu lat zainteresowanie.

Specjalna komisja zakwalifikowała najlepsze psy w każdej rasie do wysłania na światową wystawę psów, która odbędzie się w Paryżu.


Gen. Kordjan-Zamorski, Główny Komendant P. P. zwiedza Wystawę Psów w Warszawie.


Dwa settery angielskie „Wuka Eros" i „Wuka Jolly", własność mjr. Staszewskiego okazały się najlepszymi psami na Wystawie.


Szkocki terrier „Tomasz Tym".


Pokaz psów policyjnych na terenie Wystawy.


Foxterrierka ostrowłosa „Gama".


Bernard „Budrys".

ZDJĘCIA AGENCJI FOT. „ŚWIATOWID"



1 MAJA W MOSKWIE



Ogólny widok Placu Czerwonego w czasie manifestacji 1-szomajowej w Moskwie.

W dniu 1 maja b. r. odbyła się na Placu Czerwonym w Moskwie defilada wojsk, którą odebrali najwyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych ze Stalinem, Woroszyłowem, Budiennym, Dymitrowem i Kalininem na czele. Uroczystości stały wyraźnie pod znakiem wojska. Marszałek Woroszyłow przemawiał z mauzoleum Lenina w duchu wybitnie bojowym, prawiąc oklepane komunały o „wrogach" ZSRR.

Powszechną uwagę wśród oddziałów defilujących zwracały liczne formacje czerkiesów i kozaków, wojsk, które ongiś były podporą caratu i dlatego przez Stalina zostały skazane na zagładę. W swoim czasie Stalin wyraził się, że nie ruszy nawet palcem, „choćby ostatni kozak miał zdechnąć z głodu". Później jednak Stalin rozmyślił się — i przywrócił kozaków do swojej łaski, robiąc z nich elitę „proletarjackiej" konnicy. Po staremu więc rozlega się po Moskwie tętent kozackich koni, gwarantujących bezpieczeństwo czerwonym władcom Kremla, tak, jak to było za cara-batiuszki.



Sotnia kozaków, którzy tego roku po raz pierwszy wystąpili w defiladzie wojskowej na Placu Czerwonym w Moskwie.

Zdjęcia „International Press Photo Service, Warszawa

435



390



Z góry

najlepiej wszystko widzimy — tak samo jest w kamerze Bob 6×9 Zeiss Ikon. Wszystkie podziałki i oznaczenia przesłon, odległości oraz czasu naświetlenia możemy tu widzieć i nastawiać zgóry. Inne jeszcze zalety, jak np. mechanizm sprężynowy, dwupunktowe nastawienie i bardzo prosta obsługa, cechują metalową kamerę sprężynową Bob Zeiss Ikon. Sprzedawca chętnie ją Wam zademonstruje

Używajcie błon Zeiss Ikon

Prospekty na każde żądanie dostarczają składy fotograficzne lub Jeneralna Reprezentacja Zeiss Ikon

J. Segałowicz, Warszawa, ul. Moniuszki 2



Tysiące mogą się mylić — .....lecz nigdy miliony

Tym się też tłumaczy, że obecnie w samej tylko Europie przeszło 6 milionów ludzi używa pasty do zębów Chlorodont i posiada ładne białe zęby. Ten podbój Europy zawdzięcza Chlorodont wyłącznie swej wysokiej jakości i wyjątkowej opinii, jaką się cieszy od 30 lat. Chlorodont stał się synonimem wysokiej jakości i przystępnej ceny. Prawdziwa tylko z czerwoną głową lwa



Chlorodont-pasta do zębów

UCHODŹCY HISZPAŃSCY W GDYNI.

Gdynia, w maju.

Siedzę na tarasie pięknej kawiarni gdyńskiej i popijając czarną kawę, przeglądam dzienniki. Obok mnie przy stoliku kilka osób prowadzi ożywioną rozmowę. O czem dziś się mówi w Gdyni? Oczywiście o Hiszpanach.

Stali się oni sensacją dnia od chwili, kiedy...

Numerowy w hotelu, w którym mieszkam, jest żywą, chodzącą gazetą. Wie o wszystkiem, co stało się, a nawet — co nie stało się w Gdyni i jej najbliższych okolicach. Jest to taki mały Hearst w kieszonkowem wydaniu, który informuje o wszystkiem chętnie i, co najdziwniejsze, bezpłatnie.

Numerowy ten, gdy wychodziłem dziś na miasto, szepnął mi z miną tajemniczą:

— Wie pan? Ich już wypuszczają...

— Kogo — „ich"?...

— ...no tych, wie pan, Hiszpanów...

Aha — przypomniałem sobie. O. R. P. „Wilia" przywiózł do Gdyni 60 osób, które schroniły się w poselstwie polskiem w Madrycie. Polska udzieliła im azylu. Grupa ludzi, którym ojczysty grunt zapalił się czerwonym pożarem pod nogami, chętnie skorzystała z naszej przysłowiowej staropolskiej gościnności. I tak ludność Polski powiększyła się o sześćdziesięciu mieszkańców. Garstka ta osadzona została tymczasem w obozie na Grabówce pod Gdynią.

Cała Gdynia mówi o śniadych brunetach z Grabówki. Miejscowi dziennikarze (przyjechało ich zresztą sporo także z całej Polski) ślą w stronę Grabówki tęskne spojrzenia i błagają Boga w wieczornych modłach o drobnostkę — o wywiadzik, o reportażyk, o jakiś skrawek chociażby informacji. Ale nic z tego! Właśnie jeden z kolegów poinformował mnie, że nawiązanie jakiegokolwiek kontaktu z Hiszpanami jest niemożliwe. Są oni całkowicie izolowani.

Jakże to. A mój informator? Czyżby mój hotelowy Hearst puszczał kaczki? Wszystko możliwe. Ale... przecież nigdy dotychczas nie dał mi żadnej fałszywej informacji.

Słońce kąpie złote warkocze promieni w zielonawym lazurze Bałtyku. Taras przebiega lekki, chłodnawy jeszcze, dalekiemi słonemi przestrzeniami morza tchnący wietrzyk.

W pewnym momencie na taras wkracza grupa nowych gości. Czterech mężczyzn w ładnych, jasnych ubraniach, o oliwkowo-bronzowej cerze. Smukła, rasowa kobieta w szarym kostjumie wiosennym.

Wygląd ich zewnętrzny przykuwa mój wzrok. To napewno Hiszpanie. W Gdyni zna się dobrze przedstawicieli tego pięknego i poetycznego narodu. Każdej wiosny przyjeżdżało ich tu sporo z transportami słodkich, wonnych pomarańcz. Mieli zawsze białe zęby i „musowo" duże, wielopiętrowe, czarne czupryny. Dziś niema ich już. Gdzieś w dalekiej Hiszpanji oczekują z niepokojem końca wojny. Wielu z nich nigdy już może nie przyjedzie do Gdyni.

Grupa przybyłych siedzi nieopodal mego stolika, i oto do uszu moich dochodzi cudowny, miękki dźwięk mowy hiszpańskiej. Nie znam jej, niestety. Nie rozumiem, o czem mówi siedzące obok mnie towarzystwo. Mowę hiszpańską znam tylko z melodyjnego timbre'u jej fonetyki.

Zrywam się od stolika i podchodzę do przybyłych. Kłaniam się. Obrzucają mnie nieufnem spojrzeniem. Najstarszemu i najgodniejszemu z nich podsuwam kartę wizytową i legitymację prasową.

— Journaliste? — odczytuje i zaraz odpowiada niechętnie: no... no... no...

Źle. Z wywiadu nic nie będzie.

Powoli jednak przełamuję pierwsze lody i zadaję pytanie:

— Jak się państwu podoba Gdynia? — od czegóż bowiem innego można zacząć z cudzoziemcem interwiew?

— Gdynia... tak, piękne miasto. U nas w Hiszpanji mało się o niem wie. Większość naszych rodaków tak Gdynię jak i Gdańsk uważa za porty niemieckie. To już wina waszej propagandy, która nie wszędzie widocznie dociera. Port macie wspaniały. — A jakie cudowne miasto! U nas w Hiszpanji ludzie nie lubią i nie potrafią się spieszyć. Takie miasto budowalibyśmy z 300 lat.

— Jak spłynęła państwu podróż do Polski?

— Bardzo miło. Polacy są ludźmi niezwykle grzeczny mi i gościnnymi. — Okręt, którym płynęliśmy do Polski, stał się dla nas przemiłem wspomnieniem. Była to najrozkoszniejsza podróż, jaką mieliśmy w życiu.

— Co państwo zamierzają czynić dalej?

— Obecnie, jak panu wiadomo, mieszkamy w Grabówce. Mamy tam do rozporządzenia wszystko, co jest nam potrzebne do normalnego życia: nawet tenis, golf. Potem rozjedziemy się po Polsce. Mamy zaproszenie od wielu rodzin ze sfer ziemiańskich.

— Z jakich warstw rekrutuje się grupa uchodźców hiszpańskich, do której państwo należą, a która znajduje obecnie schronienie w Grabówce?

— Przeważają oczywiście ziemianie, których obecne wypadki hiszpańskie pozbawiły warsztatu pracy i dachu nad głową. Jest także wielu lekarzy, no i przedewszystkiem adwokatów. Jak panu zapewne wiadomo, co piąty Hiszpan to adwokat.

Skinąłem głową na znak, że wiem. Czytałem kiedyś jakiś reportaż z podróży po Hiszpanji, w którym autor nazywał prawników plagą półwyspu Pirenejskiego.

— Dlaczego inteligencja stanowi wśród uchodźców tak duży procent?

— Czerwoni odnoszą się z równą niechęcią do nas, jak i do naszych zwolenników.

Kieruję rozmowę na sprawy hiszpańskie. Moi współrozmówcy mówią o tych kwestjach z widoczną niechęcią. Opowiadają mi o rzeczach, które każdy z nas zna z prasy. Bezpośrednio po wybuchu wojny domowej znaleźli schronienie w poselstwie polskiem. Przebieg wojny znają raczej ze słyszenia, niż z bezpośredniej obserwacji. Wojna zabrała im wiele osób z pośród najbliższej nieraz rodziny.

Hiszpanie odmawiają bliższych informacyj o wojnie.

— Nie chcemy — oświadcza kobieta — stać się ośrodkiem propagandy w kraju, który udzielił nam gościny. Polska jest jednem z tych nielicznych państw, które obserwują przepisy nieinterwencji. Nie chcemy robić jej kłopotu.

Moi współrozmówcy dopijają kawę i szykują się do odjęcia. Do miasta wypuszczane są tylko grupy po pięć osób. Trzeba będzie wrócić do obozu i umożliwić wyjście innym towarzyszom tułaczki.

Pożegnanie.

Siedzę przy stoliku i rozmyślam o świeżo ukończonej rozmowie. Powoli zapada zmrok. Gdynia tętni wieczornem życiem. Od morza biegnie chłód. Zielonawe fale tłuką z uporem w morski brzeg i liżą wilgotny piasek.

Takie same morze faluje u brzegów dalekiej Hiszpanji, ale piach, który opryskują te fale, nasiąkł krwią.

Kiedyż wyschnie ta krew?

Henryk Goździeń.



Dwie młode signoriny na dziedzińcu Etapu Emigracyjnego w Gdyni.

ZDJĘCIA FOT. ALEKSANDER WYSOCKI — GDYNIA



Pierwszy posiłek uchodźców w Etapie Emigracyjnym.



Miejskie autobusy gdyńskie przewożą emigrantów hiszpańskich z portu wojennego do Etapu Emigracyjnego na Grabówku.

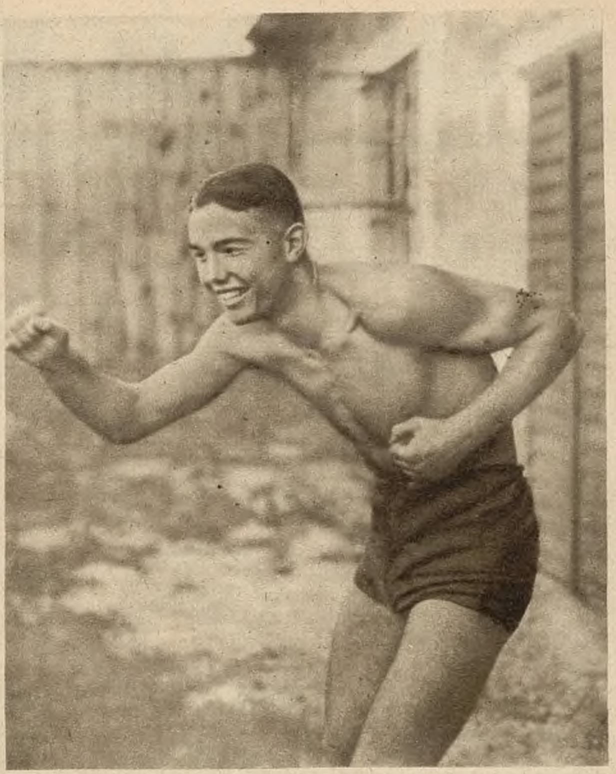
TYDZIEŃ SPORTOWY



NOWY PREZES KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ. W związku z ustąpieniem ze stanowiska prezesa KOZPN gen. Monda, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie tego Związku w Krakowie, na którem dokonano wyboru nowego prezesa. Został nim zasłużony działacz sportowy dyr. Kazimierz Dobija, honorowy prezes T. S. „Wisła“ w Krakowie.



ZAWODY KONNE WE LWOWIE. We Lwowie odbyły się zawody konne, w których wzięli udział liczni oficerowie pułków konnych oraz jeźdźcy cywilni i panie. Wśród tych ostatnich wyróżniła się p. Pohorecka z Oddziału Konnego „Sokoła Macierzy — Lwów“, która startując po raz pierwszy w zawodach konnych, zajęła pierwsze miejsce w grupie A na klaczy „Farsa“. — Zdjęcie nasze przedstawia p. Pohorecką na przeszkodzie.



POLACY MISTRZAMI EUROPY W BOKSIE. Na zawodach bokserskich o mistrzostwo Europy, rozegranych w Medjolanie, Polacy odnieśli wielki sukces, zdobywając pierwsze miejsce w klasyfikacji narodów, oraz dwa tytuły mistrzowskie indywidualne, a to w wadze piórkowej przez Polusa i w wadze średniej przez Chmielewskiego. Pozatem Sobkowiak w wadze koguciej, oraz Szymura w wadze półciężkiej zdobyli tytuły wicemistrzów Europy. Zdjęcie nasze przedstawia popularnego boksera łódzkiego Chmielewskiego, który zdobył tytuł mistrza w wadze średniej.





Z WALK O MISTRZOSTWO LIGI PIŁKARSKIEJ. Jednym z najważniejszych meczów ligowych było spotkanie między „Wartą“ (Poznań), która zajmuje w tabeli obecnie pierwsze miejsce a trzykrotnym mistrzem Polski, „Ruchem“ z Wielkich Hajduk. Spotkanie to zakończyło się remisowo 1:1. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z tego meczu. Widoczny od lewej Wilimowski z „Ruchu“, oraz Kryszkiewicz i Twórz z „Warty“.



OTWARCIE SEZONU PSTRĄGOWEGO. Dnia 15 kwietnia rozpoczął się sezon pstrągowo-łososiowy na Dunajcu, zaś 15 maja na Białym Dunajcu. Na zdjęciu adwokat Wilhelm Ursel z Zakopanego ze złowionym w Witowie na muszkę pstrągiem wagi 1.40 kg. Takich grubych pstrągów jest na Podhalu stosunkowo niewiele.

FILM

sztuka



JOAN CRAWFORD
artystka ekranów amerykańskich.

POETA MALARZEM.



Antoni Waśkowski, krakowianin — ceniony poeta i autor dramatyczny, zadebiutował jako malarz w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie.
Fot. St. Mucha, Kraków

Na obecnej wystawie Krakowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych znajduje się interesujący pejzaż utalentowanego dramatopisarza, Juljusza Kędziory, oraz poraz pierwszy wystawione, pastelowe rysunki znanego poety i publicysty krakowskiego, Antoniego Waśkowskiego. Jest to pierwszy występ malarski znanego poety Waśkowskiego, budzący wielkie zainteresowanie wśród kolegów po piórze i pendzlu.

Okazuje się, iż Antoni Waśkowski w ukryciu przed światem zajmował się oddawna malarstwem, a początkowe studja odbył pod kierunkiem swego ciotecznego brata — Stanisława Wyspiańskiego...

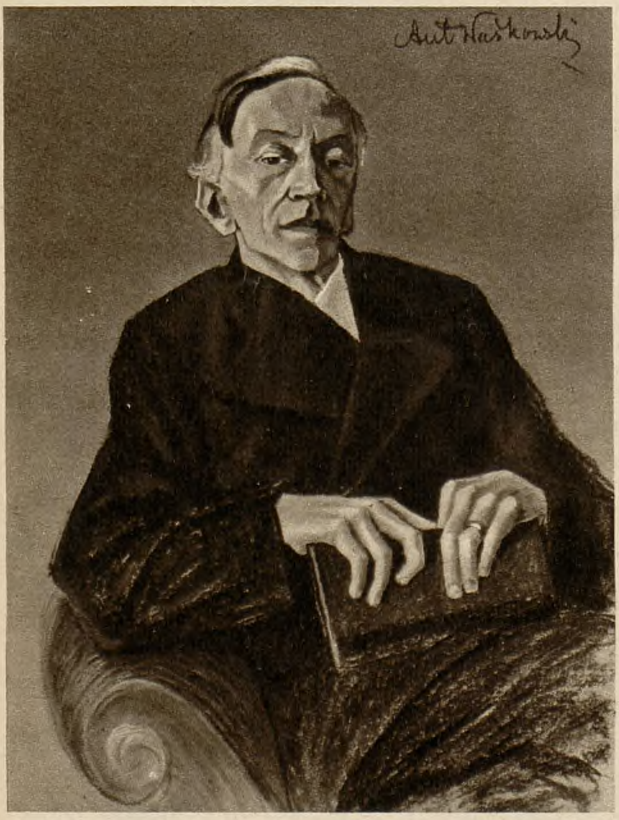
Waśkowski znalazł się od wczesnych lat w orbicie promieniowania talentu genjusza, co zaznaczyło się zarówno na jego formie poetyckiej, jak i w twórczości malarskiej. Wyspiański z sympatją i szczerem uczuciem odnosił się do poczynań swego krewniaka, zachęcając go do usilnej pracy, a zwłaszcza do tworzenia w pasteli kompozycyj figuralnych.

Sugestywny wpływ indywidualności Wyspiańskiego ciążył po dziś dzień na formowaniu się wyobraźni malarza, a dzisiejsza pierwsza jego wystawa owiana jest urokiem wspomnienia mistrza ekspresyjnego rysunku. Waśkowski używa nerwowego konturu, w celu nadania uduchowionego charakteru portretowanym osobom. Co więcej, na wystawie znajduje się kilka alegorycznych kompozycyj, jak „Smutek" i „Zazdrość", pomyślanych w duchu i charakterze Wyspiańskiego. Waśkowski jako malarz posiadł w dużym stopniu umiejętność chwytania nerwową kreską charakteru psychicznego modeli. Stylizacja kompozycyjna będąca duchową spuścizną po wielkim mistrzu, nadaje pastelom Waśkowskiego wiele romantycznego wdzięku i czyni przekonywujące wrażenie twórczości plastycznej z koniecznej wewnętrznej potrzeby.

MDD.



Antoni Waśkowski: „Portret Michała Piotrowskiego".



Antoni Waśkowski „Portret poety F. P.".



Antoni Waśkowski: „Smutek".



Antoni Waśkowski: „Portret p. St. G.".



NATCHNIENIE ARTYSTY

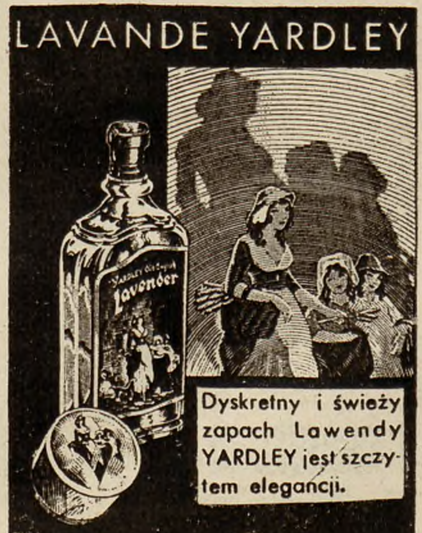
jest często dziełem kobiety, zwłaszcza kobiety pięknej. Podziw dla jej urody jest źródłem uwielbienia i mocy twórczej. Każda kobieta osiągnie upragnione piękno przy pomocy umiejętnego stosowania Kremu Cazimi Metamorphosa, który, dzięki swym specjalnym składnikom „zmieniającym" (metamorphosa), usuwa piegi, zmarszczki, wągry i inne wady skóry. Udelikatnia ją i nadaje jej młodzieńczą świeżość.

404

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

usuwa piegi, zmarszczki, wągry i inne wady cery

358



JESTEŚMY JEDNEJ KRWI

ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

OBRAZEK ZE STRAJKU W HOLLYWOOD.



Ilustracja nasza przedstawia komiczny moment wynoszenia z jednej z tamtejszych, okupowanych przez strajkujących pracowników wytwórni, chórzystki filmowej, która wszelkiemi siłami przeciwstawia się niemiłej dla niej „operacji". Jak już zapewne naszym Czytelnikom wiadomo — straj hollywoodzki przybrał niespodziewane rozmiary i doprowadził niejednokrotnie do gwałtownych incydentów, zwłaszcza tam — gdzie część pracowników wyłamała się z pod strajku i chciała rozpocząć normalną pracę. Jeżeli wszyscy strajkujący będą tak energicznie obstawać przy swych postulatach, jak nasza urodziwa „bohaterka" na fotografji, możemy być przekonani, iż uzyskają z pewnością to, czego od swych pracodawców żądają.

Foto-Star — Katowice.

ZE ŚWIATA MUZYKI



Adam Lenczowski, znany polski kompozytor operetek, którego utwory bywają również wykonywane i zagranicą, wykończył obecnie partyturę swej nowej operetki p. t. „Następca tronu". Sympatyczny kompozytor jest znany przedewszystkiem wśród słuchaczy radjowych, współpracując w tej nowej gałęzi sztuki wydatnie od kilku lat.

ZE ŚWIATA TEATRU



Zofja Grzębska, jedna z czołowych artystek dramatycznych Teatru Polskiego w Katowicach, pracująca na tamtejszej scenie od 6 lat, w ostatniej swej popisowej roli Lu, bohaterki sztuki Molnara p. t. „Dobra wróżka", w której zdobyła olbrzymi sukces. Dzięki doskonałej grze p. Grzębskiej i całego zespołu, sztuka ta cieszy się wielkiem powodzeniem.

Photo NYT — Paris



Dlaczego stracił ten ząb?

Ten ząb był zupełnie zdrów, a jednak nie można go było uratować. Przyczyną był kamień nazębny. Kto w odpowiednim czasie nie walczy z nim, ten naraża się na niebezpieczeństwo, że zęby jego obluźnią się i przedwcześnie wypadną. Używajcie regularnie Kalodontu, bo jest to jedyna w Polsce pasta zawierająca Sulforicinoleat pg. dr. Braeunlicha, dzięki któremu zwalcza ona skutecznie kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.

KALODONT PRZECIW KAMIENIOWI NAZĘBNEMU

★ Eliksir KALODONT skoncentrowany, dezynfekujący, oszczędny w użyciu. Duży flakon Zł. 3.—

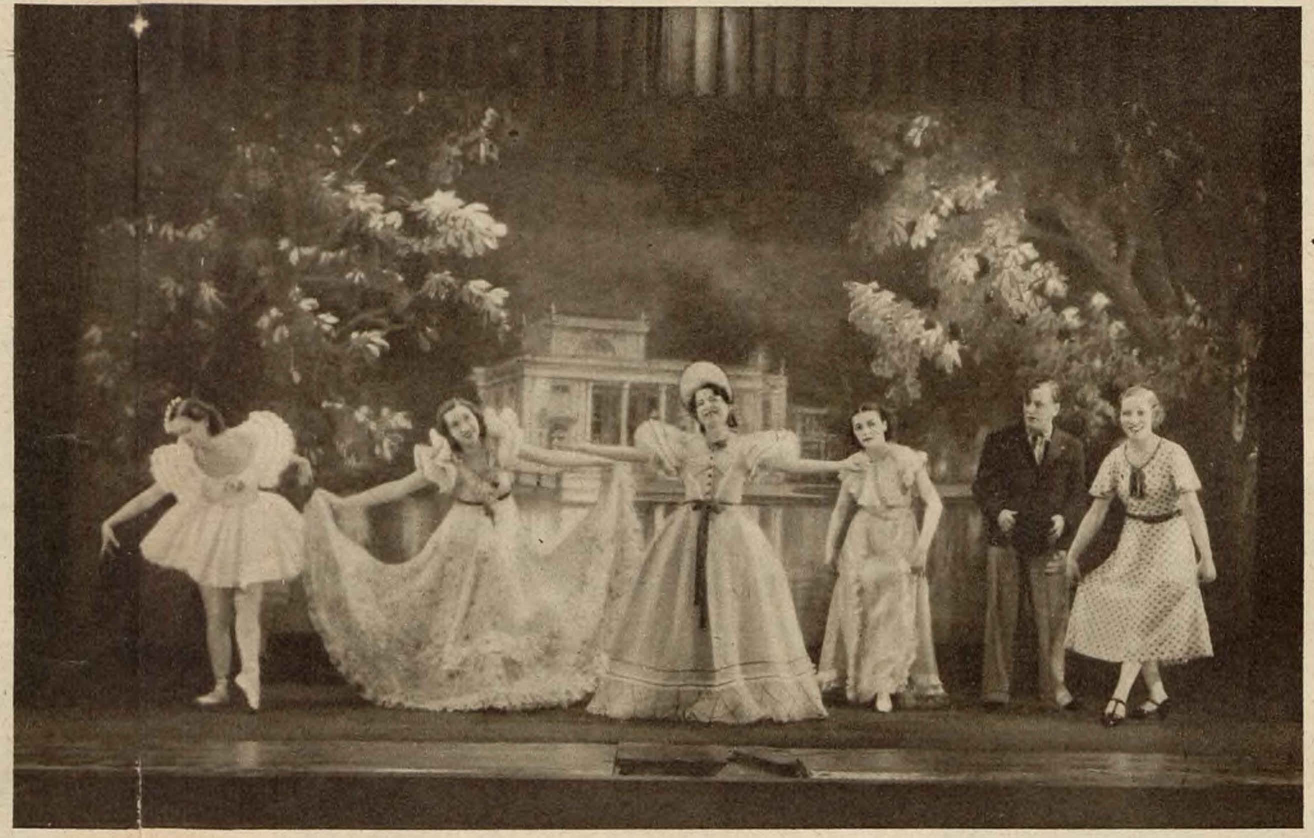
Z TEATRÓW WARSZAWSKICH.



Marja Przybyłko-Potocka, jako Luba Raniewska i Kazimierz Junosza-Stępowski w roli jej brata Gajewa — w sztuce świetnego pisarza rosyjskiego Antoniego Czechowa p. t. „Wiśniowy sad“, wystawionej ostatnio przez Teatr Polski w Warszawie.



Scena z „Wiśniowego sadu“ A. Czechowa, wystawionego na deskach Teatru Polskiego w Warszawie, w interpretacji Ireny Borowskiej (Basia) i B. Samborskiego (kupiec Łopuchin).



Z rewji wiosennej „Cyrulika Warszawskiego“ p. t. „Słońce w Cyruliku“. Zofja Terné z zespołem w „Walczyku Warszawy“.



Fryderyk Jarossy, reżyser „Cyrulika Warszawskiego“ i niezrównany conferencier, zapowiada jeden z punktów programu ostatniej rewji „Cyrulika“ p. t. „Słońce w Cyruliku“.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA FOT. BRZOZOWSKI — WARSZAWA.

Zasygnalizować należy wielki sukces teatralny polskiego autora dramatycznego. Antoni Cwojdziński, z zawodu początkowo chemik, potem aktor i reżyser, a następnie — komedjopisarz, zdobył się na wyczyn, który byłby nader trudnem zadaniem nawet dla rutynowanego fachowca zagranicznego: napisał komedję na dwie osoby p. t. „Freuda, teorja snów“, która okazała się utworem pierwszorzędnym, zarówno co do techniki dramatopisarskiej, jak i co do opracowania tematu. Zadanie swe Cwojdziński utrudnił sobie jeszcze więcej przez to, iż głównym bohaterem komedji uczynił teorję naukową, a mimo to odniósł stuprocentowy sukces.

Na tle dyskusji między młodym kierownikiem literackim teatru a aktorką o pewnej sztuce, w której kochająca kobieta jednocześnie zdradza męża, wyłania się rzucona przez literata sprawa wpływu naszej podświadomości na myśli i czyny. Literat, stosując psychoanalizę do słów aktorki, wyprowadza z nich nieoczekiwane konkluzje, wynajduje wstręt do narzeczonego, porucznika ułanów, dochodzi wreszcie do wniosku, iż aktorka właściwie ma pociąg do niego, literata. Oburzona aktorka zabiera się do przewertowania Freuda i ze swej strony udowadnia literatowi, iż rzecz ma się wprost przeciwnie: literat kocha się w niej. Kończy się cała rzecz tak, jak musi się skończyć komedja: literat i aktorka padają sobie w ramiona.

Zaletą komedji tej jest to, iż przeprowadzając popularny wykład teorji Freuda, autor potrafił na tem tle skonstruować akcję komedjową, polegającą na przemianach psychicznych bohaterów. Doskonały, dowcipny dialog, nieoczekiwane skróty sytuacyjne, umiejętne ośmieszanie psychoanalityków — laików — wszystko składa się na to, iż słucha się komedji Cwojdzińskiego od początku do końca z niesłabnącem zainteresowaniem, mimo, że grają tylko dwie osoby. Komedja ta znalazła doskonałych wykonawców w osobach pp. Rmanówny i Maszyńskiego. Pierwszorzędna reżyserja E. Wiercińskiego. Ładne wnętrze S. Śliwińskiego.

* * *

Głośna sztuka świetnego pisarza rosyjskiego, Antoniego Czechowa (1860—1904) „Wiśniowy sad“, którą na Europę spopularyzował znakomity teatr Stanisławskiego, wystawiona została przez Teatr Polski, nie wywierając jednak dodatniego wrażenia. W perspektywie lat typowo rosyjski nastrój fatalizmu i beznadziejności, bijący z tej sztuki, bardzo przybladł, a ponieważ reżyser Ziembiński nie potrafił odgadnąć przedwojennej rosyjskości, aktorzy też nie potrafili wleźć w przedwojenną skórę rosyjską, przeto kruchy sztylet dramatyczny utworu, będącego właściwie przekrojem jednej sytuacji, a nie rozwojem jakiegoś konfliktu, nie wystarczył do uzyskania dobrego wrażenia teatralnego. Sztuka ta powinna być grana wyłącznie przez aktorów rosyjskich, gdyż jedynie oni potrafią oddać specyficzny charakter rosyjskiej psychiki. Pozatem — w tłumaczeniu zatraca się soczystość wyrażeń rosyjskich, które posiadają specjalną plastykę. Wykonawcy w ramach „aktorskich“ zrobili wszystko, co mogli. Wyróżnić należy pp.: pełną przekonywującej ekspresji dramatycznej, Marję Przybyłko-Potocką, wzruszającą w swym liryźmie — Irenę Borowską, K. Junoszę Stępowskiego, Samborskiego, Rolanda, Kurnakowicza, Żabczyńską, Woszczerowicza i Fryczego.

* * *

„Cyrulik Warszawski“ po szeregu komedyj muzycznych, dał dla odmiany rewję kabaretową z występem gościnnym Hanki Ordonówny. Rewja udała się nieodłącznej parze gwiazdorów tekstowych, Hemarowi i dr Pietraszkowi, przyczem na pierwszy plan wysunęły się repertuarowo skecze. Cztery razy ukazująca się na scenie Hanka Ordonówna, wykonała z wrodzoną sobie ekspresją szereg utworów serjo i wesołych, zmuszona oklaskami do wielokrotnych bisów. Prześlicznie wykonała parę piosenek Horowitza Zosia Terné, z temperamentem tańczyła i śpiewała Stefcia Górska. Humor reprezentowali: Znicz, Zawiejski i Jarossy jako conferansier. Całość jest wesoła, miła i podoba się. *J. B.*



Janina Romanówna, (aktorka) i Marjusz Maszyński (literat), wykonawcy ról nowej komedji Antoniego Cwojdzińskiego p. t. „Freuda teorja snów“ w warszawskim Teatrze Małym.



Skecz p. n. „Transcendent“ z rewji wiosennej „Cyrulika Warszawskiego“ Siedzą od lewej: E. Koszutski, T. Olsza, M. Znicz, E. Minowicz i M. Rentgen.

„SONATA KREUTZEROWSKA“ ◆ KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA



Lil Dagover i Albrecht Schoenhals w scenie z filmu „Sonata Kreutzerowska“.
Fot. „Warsz. KINEMATOGRAFICZNA Sp. Akc.“



Annabella, jako cyganka w filmie „Księżniczka cygańska“.
Fot. „20th CENTURY FOX“

Ostatnio coraz częściej spotyka się scenarjusze filmowe, opracowywane na podstawie ciekawszych powieści. Zwrócenie się filmu do literatury stawia przed nim wielkie możliwości. Niejedno dzieło literackie, niedostępne dotychczas dla mas, zostanie niewątpliwie dzięki filmowi szeroko spopularyzowane.

Powieści w nowej formie — formie taśm celuloidowych, zdolne są w równym, lub bodajże i w większym jeszcze stopniu zainteresować widza.

Przykładem tego może być nowy film, opracowany na podstawie słynnej powieści rosyjskiego myśliciela, Lwa Tołstoja, pod tytułem „Sonata Kreutzerowska“.

Reżyser Veit Harlan wykazał wielki talent i głębokie wczucie się w treść fabuły, tworząc film, w którym zachował wszystkie walory tej nieśmiertelnej powieści.

Wielką zasługę mają tu i popularni artyści (Peter Petersen, Lil Dagover, Albrecht Schoenhals, Hilde Körber i Walter Werner), którzy po mistrzowsku odtwarzają niuanse przeżyć ludzkich w tragicznem borykaniu się miłości, zazdrości i namiętności.

Na uwagę zasługuje scenarjusz, opracowany par excellence filmowo, dając nam zwłaszcza w drugiej części akcję, w której stosowane dotychczas w filmach powieściowych monologi i dialogi, zastąpiono ruchem.

Film „Sonata Kreutzerowska“ został sprowadzony do Polski przez Warszawską Kinematograficzną Spółkę Akcyjną.

Wiadomość tę przyjmą zapewne z przyjemnością wszyscy miłośnicy prawdziwego kina. Popularna i ulubiona gwiazda filmu europejskiego została porwana przez Hollywood, gdzie nakręciła swój pierwszy amerykański film p. t. „Księżniczka Cygańska“ („Wings of the morning“). W obrazie tym partnerem jej jest słynny aktor amerykański, bohater filmu „W cieniu samotnej sosny“, Henry Fonda. Annabella gra w tym filmie cygankę. W czasie tułaczej wędrówki po Irlandji poznaje młodego lorda, który wywiera na niej wielkie wrażenie. Dzieje wielkiej miłości, w ogniu której spalają się wszelkie przesądy rasowe i klasowe, są podłożem tej akcji. Ponadto występuje w tym obrazie wytwórni „20th Century-Fox“ słynny tenor o światowej sławie, John Mac Cormack. Film Annabelli jest wykonany całkowicie w kolorach naturalnych, będących najnowszym wyrazem techniki filmu barwnego. Wspaniałe sceny masowe słynnych derby angielskich, po raz pierwszy w historji kinematografji sfilmowane są na kolorowo.

ŚLUB NA WAIKIKI.



Popularny śpiewak Bing Crosby i jego urocza partnerka, Shirley Ross w jednej ze scen filmu Paramountu „Ślub na Waikiki“.
Fot. Paramount

IRENA SOBOLTÓWNA.



Irena Soboltówna, primaballerina Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, zdobyła sobie olbrzymi sukces w bieżącym sezonie. Na miesiące letnie wyjeżdża na gościnne występy do Grecji, gdzie ma wystąpić w kilku wieczorach tanecznych.
Fot. „VAN-DYCK“ — Warszawa

Łódź podwodna Nr. 9.



Dolores del Rio, Chester Morris i Richard Dix — oto bohaterowie emocjonującego filmu p. t. „Łódź podwodna nr. 9“. Akcja tego filmu toczy się w Ameryce, na Haiti i w łodzi podwodnej, zatopionej na dnie Oceanu.
Fot. „Columbia“

ORIENT HENNA SZAMPON
farbuje, zmienia włosy we wszystkich odcieniach przez zwykłe mycie.
FR. BOGACZ - BYDGOSZCZ, Dworcowa 14
WSZĘDZIE DO NABYCIA!

406


395
BLUZKI PŁASZCZE i KOSZULE sportowe
Ceny fabryczne
A. FUCHS
NALEWKI 2
MARSZAŁKOWSKA 80
MARSZAŁKOWSKA 101

WIOSENNE PROMIENIE SŁOŃCA
ostro atakują cerę Pani, wywołując plamy i szpetne piegi. Należy zabezpieczać cerę w porze wiosennej, stosując udelikatniający i usuwający piegi

308
KREM PRECIOSA PERFECTION

Z DZIEDZINY KONSERWACJI ZABYTKÓW.



Średniowieczny obraz z Katedry sandomierskiej przed odnowieniem



Ten sam obraz po dokonaniu restauracji przez Mieczysława Gąseckiego



Obraz z tryptyku w Mikuszowicach, przedstawiający ucieczkę św. Pawła z Damaszku.



Obraz z tryptyku w Mikuszowicach, przedstawiający nawrócenie podskarbiego etiopskiej królowej Kandaki przez św. Filipa.

FOT. ST. KOLOWIEC

Dzieła naszej sztuki religijnej, stanowiące przedmiot kultu, posiadają przeważnie wysoką wartość zabytkową i artystyczną. Wskutek swego użytkowania niszczeją mimo solidności wykonania. Wilgoć, ciągła zmiana temperatury, kurz i kopeć świec powoduje zagładę najwspanialszych zabytków naszej sztuki religijnej.

Umiejętność konserwacji obrazów rozwinęła się równocześnie z powstaniem wynalazków różnorodnych z dziedziny chemicznego przemysłu.

Pracownia znanego restauratora dzieł sztuki, Mieczysława Gąseckiego w Krakowie, uratowała od zagłady w ostatnich czasach dwa znakomite dzieła sztuki, a mianowicie gotycką kompozycję figuralną z katedry sandomierskiej, zniszczoną przez nieudolne obchodzenie się i zatarcie charakteru. Majstersztykiem pracy odnowicielskiej, to restauracja bezcennej wartości tryptyku, pochodzącego z 70 lat XV w. z kościoła św. Barbary w Mikuszowicach. Według relacji Józefa Łepkowskiego z 1861 r., tryptyk ten tworzył całość ołtarza szafiastego. W późniejszym okresie czasu rozebrano tryptyk i obcięto boczne skrzydła, niszcząc to arcydzieło krakowskiego cechowego malarstwa z XV w. Gąsecki przywrócił w granicach możliwości to szlachetne dzieło sztuki do dawnego stanu, oczyszczając je z nalotu brudu, wygrzebując zatarte grawirowane wzory dekoracyjne, umacniając wyżarte przez robactwo deski malowidła i spajając odpryśnięte od kredowego podkładu części barwne. Konserwacja nastąpiła na skutek inicjatywy konserwatora inż. Bohdana Tretera, a jej umiejętne przeprowadzenie uratowało ten t. zw. abisyński tryptyk od zupełnej zagłady.

MDD.



366



397



W PRACOWNI ALFONSA KARPIŃSKIEGO.

Twórczość Alfonsa Karpińskiego przepojona jest niezwykle subtelną atmosferą przyciszonych, perłowych półtonów, otaczających jakby tajemniczym nimbem ludzi i przedmioty. Dzieła Karpińskiego odznaczają się nietylko mistrzostwem formy, lecz przedewszystkiem niezwykle wysokim poziomem malarskiej kultury i finezji smaku. Alfons Karpiński ujmuje swe portretowe kompozycje wnikliwie, z niepospolitym wdziękiem i lekkością malarskiej formy. Szlachetnie przeprowadzone kompozycje kwiatów zyskały artyście tysiące miłośników, o czem świadczy wielkie powodzenie otwartej w tych dniach zbiorowej wystawy dzieł znakomitego krakowskiego artysty we Lwowie w Hotelu Europejskim, łącznie z Vlastimil Hofmanem i Tow grafików lwowskich

Ilustracja przedstawia Alfonsa Karpińskiego z najulubieńszym modelem, swoją małżonką, w krakowskiej . pracowni.

KUPON Nr. 20 upoważniający do

DLACZEGO LADIS—A NIE KIEPURA...



Jan i Władysław Kiepura w towarzystwie niemieckiej dziennikarki i berlińskiego dyrektora wytwórni filmowej „Paramount", na pokładzie statku w Bremen.

Photo Schemkes, Bremerhaven

Do Warszawy przyjechał młody, a już słynny tenor polski, Władysław Ladis, brat Jana Kiepury. Wywiadu z nim dokonałem w czasie jazdy obok niego, w sześciocylindrowym „Fiacie", na którym ten najlepszy szofer wśród śpiewaków wygrał już niejeden rajd turystyczny. Ladis prowadzi wóz doświadczoną ręką.

— Skąd Pan teraz do nas przybył? — zapytuję.

— Prosto z Hamburga. Mam tam trzyletni kontrakt stały, ale uzyskałem miesiąc urlopu, aby móc w Polsce nakręcić film podług „Halki" Moniuszki.

— Słyszeliśmy o Pańskich sukcesach w roli Jontka w Hamburgu...

— Naogół rzeczywiście, zarówno opera Moniuszki, jak i mój śpiew, podobały się prasie tamtejszej i publiczności.

— Jeśli idzie więc o „Halkę" — zauważyłem — zrobił Pan w tym wypadku konkurencję swojemu bratu, bo on nie miał jeszcze okazji zaprodukowania się w polskiej operze na tak poważnej scenie zagranicznej, jak Hamburg.

— Przyznam panu zresztą, że partja Jontka odpowiada mi wyjątkowo i wolę ją od wielu, wielu innych.

Od siebie dodać musimy to, czego skromność nie pozwoliła Ladisowi zaznaczyć, mianowicie, że jest on świetnym wykonawcą tej roli nietylko dzięki ogromnej skali głosu, ale także i z powodu odpowiednich warunków zewnętrznych. Ladis nie ma w sobie nic z typu tak zwanego „lalkowatego amanta", który w tym wypadku byłby formalnie nie do zniesienia. Dlatego też wybranie Władysława Ladisa do odtworzenia roli nieszczęśliwego w swej bezgranicznej miłości Jontka w filmie podług arcydzieła Moniuszki, jest nader trafne. Nie wątpimy, że kreacja ta będzie pełna należytej ekspresji dramatycznej. Warto jeszcze wspomnieć o tem, że jeden z najpoważniejszych krytyków hamburskich stwierdził w recenzji z „Halki", iż gdyby nawet Ladis-Kiepura nie miał głosu, byłby i tak idealnym Jontkiem dzięki swojej dynamice dramatycznej.

— O ile się nie mylę — rzekłem — jedna z wytwórń niemieckich zamieściła Pańskie nazwisko na naczelnem miejscu swoich gwiazd na rok 1937, obok Renaty Müller?

— Tak jest. Wytwórnia Bavaria-Film w Monachjum. Tak się jakoś dziwnie złożyło, że po raz pierwszy zwrócono uwagę na moje możliwości filmowe w Wiedniu, a potem Monachjum przelicytowało Wiedeń, — dodaje Ladis z uśmiechem — i w rezultacie ukaże się na ekranie po raz pierwszy w Polsce, bo tak ułożyłem sobie pracę, aby najpierw nakręcić „Halkę".

— Panie Władysławie, nie chciałbym być niedyskretny i mieszać się do Pańskich spraw osobistych, pragnę jednak pewną rzecz wyjaśnić. Plotkują, że brat Pański bierze Panu za złe, iż kroczy Pan jego śladami. Czy to prawda?

— Przeciwnie! Jan Kiepura stwierdza zawsze z dumą, że mogę być jego godnym następcą. Muszę panu jeszcze powiedzieć, że rodzice nasi wyobrażali sobie zawsze, iż Jan będzie śpiewakiem, a ja aktorem dramatycznym...

— ...a tymczasem natura dodała jednemu talent dramatyczny, a drugiemu głos! Dlaczego właściwie nie występuje Pan pod swojem prawdziwem nazwiskiem?

— Uważam, że nie powinienem korzystać ze sławy, jaką zdobył Jan Kiepura. Chcę sobie wywalczyć stanowisko dzięki własnej pracy. A nazwisko Ladis przyjąłem dlatego, że w ten sposób nazywano mnie dla uproszczenia we Włoszech i Francji.

W tej chwili zajechaliśmy przed Hotel Europejski. Wiraż był mistrzowski. Wysiadając z auta, Władysław Ladis zauważył z humorem:

— Tak zajechał „szofer", bo „śpiewak" nie potrafiłby!...

— Wobec tego — odparłem — dam już śpiewakowi spokój i nie będę więcej zanudzał pytaniami. Porozmawiam może teraz... z szoferem.

Karol Ford.

Madrygał wiosenny.

(Ułoż. „Babuleńka" Klub Szaradzistów w Warszawie).

Niezbyt tu sobie dobrze **czternaście-osiem-dziesięć**,
nie wiedząc, czy ma persona, skądinąd **dziewięć-trzynasta**
do takich zadań dorasta,
no i rzecz najważniejsza: czy **czternaście-sześć-dziewięć**
tym zadaniom, jakie się
wyiworzyły...! Przebóg — nie wiem!

Siódmy-ósmy mój umysł (już życia **tuzin-piąta!**)
niestety już nie **szesnaście-cztery** jędrnym madrygałem,
jednak na wiosnę pałam,
aby **siedemnasto-czwarto** — wzniosłą dać „epopeję"...
Ale mi język się plątа,
bo wiem, że ze mnie się śmieją...

Chociażem **trzy-raz-dziewięć** ostatnio okazałe —
jak **siódma** i **jedenasta** na proszek (perski) się czuję
i zwijam się jak szczeżuja,
a serce **jedenaście-dwanaście** mi ze zgrozy,
że z wstydu chyba się spalę,
albo się w grób położę...

...Z wiosną rzewnie **szesnaste i drugie** tanga grają,
bo ludziom miłość potrzebna, jak **dziesięć-wspak-osiemnasta**
Izraelitom (z omastą).
Więc Eros rządzi światem, ludzie się go nie strzegą
i chętnie tego słuchają
raz-mendel-osiemnastego...

Więc i ten, co dziś dźwiga nawet siódmy już krzyżyk,
nim puhar **sześć-trzynastego** na Wiosny cześć wychyli,
niechaj w tej radosnej chwili
trzy-dwa-dwanaście trochę wina na Wspomnień chwałę...
niech **mendel-osiem** się zbliżyć:
my, starzy, wiemy, że — **całe!**

(Dla ułatwienia podajemy sylaby rozwiązania w alfabetycznym porządku: **Czy, dna, do, je, le, ła, na, nam, nie, po, ra, sen, sień, star, ta, ty, u, wio).**

Za rozwiązanie powyższej szarady, Redakcja „Światowida" przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 22 maja 1937, wraz załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 17.

Witaminy.

Trafne rozwiązania zagadek z N-ru 17 nadesłali:

Bronisław Morawski, Katowice; Czesław Błażejewski, Ząbki; Kazimierz Barylina, Warszawa; Eryk Unverricht, Pawłów; Pietr Sochacki, Poznań; Szymon Męcner, Katowice; kpt Stanisław Goliński; mgr. Bolesław Adamus, Brześć; Zofja Ujwarowa, Dubno; Marta Kinclowa, Chorzów; Marcin Włcka, Świętochłowice; B. Talaga, Chorzów; Jan Stróżyk, Leszno; Jan Cybulski, Dęblin; Z. Koter, Warszawa; C. J. Kwiecień, Ostrowiec; Br. Rotter, Borszczów; Eugenja Lipińska, Ząbkowice; St. Beśka, Druskieniki; Marta Pysz, Biała; ks. Juljan Artilewicz, Mychów; Józefa Trojanowska, Łódź; W. Hahorkiewicz, Skawina; Hochman Henryk Hubert, Warszawa; J. Winerowa, Kalisz; mgr. Leopold Kosior, Drohobycz; Worobjow Sergjusz,, Kraków; Hilda Kuryłowiczowa, Przemyśl; Marja Bielecka, Kraków; Fr. Chmielewska, Pacanów; Błażewiczowa, Kobylnik; Ryszard Janotka, Kraków; Wacław Pogodziński, Warszawa; Cezary Władysław Zamiński, Warszawa; Stefan Lasocki, Warszawa; Marja Józefowa Granowska, Warszawa; Jadwiga Zaleska, Warszawa; inż. Tadeusz Popiel, Dąbrowa; Mieczysław Karaś, Wyszków; Antoni Bieganowski, Łomża; Zbigniew Szlosek, Brody; El. Ciechanowska, Kraków; Antoni Sieramski, Warszawa; Dr Helena Opielińska, Poznań; Alfreda Świtkowska, Lwów; Michał Grygiel, Jaworzno; M. Dąbkiewicz, Łódź; Mieczysława Przybylska, Poznań; X. X. Koci-Zamek; Wilhelm Kunz, Lwów; Kazimierz Wojdyłło, Przemyśl; Tadeusz Jabłoński, Jaremcze; Stefan Bakowski, Kraków; Jerzy Bielesz, Kraków; Kazimierz Peltyn, Zawiercie; Marja Weissmannowa, Lwów; Stanisław Walczyński, Częstochowa; Walerja Wasielewska, Częstochowa; Bożenna Garlińska, Łódź; Marjan Feduszka, Stanisławów; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; Olga Zbiegieniowa, Łuck; Franciszek Saliński, Radomsko; **Halina Thomeyer, Poznań (Zł. 20.—)**; Kazia Tymkówna, Lwów; Ludwik Chlamtacz, Biała; Hanka Ziemska, Lublin; S. Marcinkiewicz, Otwock; A. Mieczkowski, Wilno; Zofja Tęsiorowska, Wieluń; Stan. Grabowski, Płock; „Ja-Ki", Budzanów; Stach Rozwadowski, Łomża; K. Wojakowski, Przemyśl; mgr. Józef Czołba, Toruń; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Witold Majewski, Warszawa; mgr. W. Adler, Jasło; Józef Crépel, Kraków; Krystyna Wielowieyska, Lubcza; Anna Papée, Katowice; Antonina Łakotówna, Kuźnica; Witold Nowicki, Warszawa; Franc. Kocur, Chybie; Henryk Mosurski, Kraków; rtm mgr. Jerzy Rose, Warszawa; „Mariola", Radomsko; Z. Staszewska, Kraków; Seweryn Mordawski, Limanowa; Józef Woliński, Stanisławów; Wacław Majewski, Sosnowiec; kpt. w s. s. Ertel Bronisław, Lwów; Włodzimierz Sosnowski, Blachownia; Henryk Berwertz, Radom; Al. Sobociński, Kraków; Franciszek Rabiasz, Tworkowa; Ignacy Wójcik, Częstochowa; Danuta Piechurówna, Kraków; Irena Kalenkiewiczowa, Modlin; Piotr Wieczorek, Chorzów; Stanisława Błaszczakowa, Grajewo; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Helena Jurewiczówna, Warszawa; Barbara Marcinkowska, Kruszwica; Edward Protasewicz, Wołomin; Leon Silberstein, Kraków; Marja Emeschajmer, Warszawa; Jan Gawęda, Siemianowice; Antoni Luft, Sosnowiec; „Ułan", leg. nr. 643, Kraków; Jerzy Göttel, Jaworzno; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Leon Finkel, Ostróg; „Szaradzista z Ostroga"; Katarzyna Hołdawańska, Krzemieniec; pchor. Benedykt Zieliński, Dęblin; Marja Mukułowska, Kołaczkowo; Janina Dobrowolska, Toruń; Janina Trzeciakówna, Warszawa; E. Grodzka, Warszawa; **Józef Stępień, Radomsko (zł. 10.—)**; Mikołaj Świderski, Tarnopol; Helena Celewiczowa, Stary Sącz; Jan Holeczek, Skole; Stanisław Dudzic, Warszawa; Wł. Opaliński, Wilno; Zofja Wójcikowa, Poznań; Józef Danksza, Wołkowysk; Marta Ogorzałowa, Nowy Targ; Irena Lewicka, Lwów; Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane; A. Loeglerowa, Lwów; Julja Michałowska, Wilno; Halina Bartolewska, Lublin; Miklasiński Zbigniew, Kraków; Władysław Dąbrowski, Brodnica; Zofja Zajączkowska, Sydzyna; Anna Szablewiczowa, Włochy; Marja Tyska, Medenice; Jan Cudny, Wołomin; Eugenjusz Przybysz, Warszawa; Marjan Jagusiński, Kraków; Teodor Deko, Trembowla; Marja Lipińska, Chorzów; Jan Tadeusz Cederbaum, Wilno; Z. Ptaszyńska, Oświęcim; Alina Olbrychtówna, Osięciny; Jerzy Pawczyński, Częstochowa; Jan Lembke, Przedbórz; Wł. Caban, Juljanka; Janina Miodowiczówna, Gniezno; Marja Lewandowska, Grodno; Marjan Feduszka, Stanisławów; Z. Blatt, Łódź; Władysław Robaczyński, Krosno; Tadeusz Karnas, Stanisławów; Edward Kutynia, Witocin; Ludwika Rożniecka, Łazy; Adam Zajdel, Krosno; Jola i Hala Kowalczykówne, Łódź; Katarzyna Górecka, Gdynia; Janusz Metelski, Podświle; kpt. Ludwik Hauschild, Nowy Targ; Janina Pawełczykówna, Łódź; Eugenjusz Frończak, Nowy Dwór; Jerzyk Zapór, Kraków; Teofil Sobecki, Poznań; Wanda Nowakowa, Łuniniec; Zofja Flammer, Wolsztyn; Władysław Krupa, Kraków; J. Byrtek, Rzeszów; Władysław Żydłowicz, Lwów; Halina Kurowska, Warszawa; Karol Kugler, Laskowice; Jan Janczewski, Wilno; Eugenjusz Dworski, Lwów; Roman Dziubiński, Kraków; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Wł. Zieliński, Warszawa; Marja Strubel, Warszawa; Mira Lilpopowa, Włochy; Helena Lubańska, Warszawa; Basia Bytomska, Cieszyn; Tadeusz Danek, Kraków; Janina Buchner, Ruda Pabjanicka; Marjan Eckersdorf, Łódź; Klub Prac. „Gazolina", Borysław; Mery Piwowarczykowa, Borysław; Betty Herzberg, Borysław; Fr. Probstowa, Borysław; Maks. Linhardt, Borysław; Stan. Płonkowski, Borysław; J. Siebzehner, Borysław; Ad. Piwowarczyk, Borysław; Stef. Bachman, Borysław; Stan. Piwowarczyk,, Borysław; Karol Łukasiewicz, Brzeżany; S. Mikowska, Warszawa; Janusz Roman, Warszawa; A. Kumiszcze, Podgórz; Lech Wittig, Poznań; Bożena Stelmaszewska, Poznań; Z. Tietz, Warszawa; Marja Józefiakówna, Toruń; **Aleksander Bohdanowicz, Grudziądz, prenumerata miesięczna „Światowida" od 1–30 VI. 1937;** L. Pancieszyńska, Grudziądz; Zygmunt Kozianowski, Podgórz; Irena Brodówna, Toruń; st. szer. Michałowski, Kraków; Franciszek Sypek, Kraków; Mieczysław Kawecki, Jaworzno; K. Kłaput, Wadowice; Stanisław Ludwig, Stryj; Łucja Pannenkowa, Lwów; Mikołaj Kluf, Łódź; Szaradziści Firmy Babcock-iZeleniewski, Sosnowiec.

Nagrody otrzymali pp. Halina Thomeyer, Poznań, ul. Pierackiego 12 (zł. 20.—), Józef Stępień, Radomsko, Płoszów, gm. Gosławice (zł. 10.—), oraz Aleksander Bohdanowicz, Grudziądz, Sobieskiego 18 (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—30 VI. 1937).

Nagrody pieniężne, redakcja „Światowida" prześle niebawem.

ZNIEKSZTAŁCENIA
(operacje kosmetyczne) *348*
Dr. MICHAŁEK-GRODZKI, W-wa, Nowy-Świat 15.

„NUGGET"
— to krem piękności dla obuwia.

Ludzie k u l t u r a l n i prenumerują „ŚWIATOWIDA".

ŚWIATOWID WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.

TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65. Oddział w Warszawie: Krakowskie Przedmieście 9, Tel. 5-51.90. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140-725.

CENA OGŁOSZEŃ:

Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczania egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie, pisemnie, do Urzędu Pocztowego (doręczeniowego), a nie wprost do Administracji.

Prenumerata kwartalna zł. 6.50. Zagranicą zł. 9.50.

Prenumerata miesięczna zł. 2.20. Zagranicą zł. 3.20.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI. Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH. Zakłady graf. „IKC" w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.

ZIELONE ŚWIĘTA

W dniu Zielonych Świąt stary klasztor Bielański OO. Kamedułów (na zdjęciu) pod Krakowem ożywia się. Spieszą tam bowiem na odpust tysięczne rzesze Krakowian, zwiedzają kościół i klasztor i podziwiają piękno przyrody. *Ag. Fot. „Światowid"*

